

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER. — Redakcja i administracja: Lwów, Sykstuska 21. — Telefon Nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

CENA PRENUMERATY:

W Łwowie miesięcznie zł. 5.—
z dostawą do domu . . . 5.50
na prowincji . . . 6.50
za granicą . . . 8.—

25

Cena egz. pojed. w tym poście

groszy

Ceny ogłoszeń: Za 1 m/m 1 szp. na 1 str. 80 gr., w tekście 70 gr., w rubr. „Nadzwyczajne” 40 gr., zwyczaj. ogł. (1 szp. szer. 37 m/m) 15 gr., drobne za słowo 10 gr., dla posz. pracy bezpł. — Cała 1-sza strona pod nagł. zł. 1000.—, w tekście cała str. 700.— zł., ostatnia strona 500.— zł., zamieszczenie o 25% drożej.

Rewelacyjne zeznania tow. red. Haeckera i marszałka Rataja

Procesu brzeskiego dzień dwudziestysiądmy.

Zeznania posła Bittnera.

WARSZAWA, 25 listopada (tel. wł.). W dniu wczorajszym pierwszy zeznawał poseł Bittner, wybitny działacz w Ch. D. Zeznaje on, że w dawniejszych latach był uprzedzony do działalności „Piasta” i jego czołowych ludzi jak Witosa i Kiernika. Dopiero później w 1928 r. widząc działalność tych ludzi, począł ich szanować i podziwiać ich pracę dla dobra polskości, zwłaszcza na Kresach.

Po najściu oficerów na Sejm próby uspokojenia.

Następnie świadek obrazuje sytuację, jaka wytworzyła się od pamiętnego najścia oficerów na sejm.

Wówczas dało się zauważyć stale wzrastające zaostrzenie sytuacji, jednak nie było tego ze strony oskarżonych i wogóle opozycji, ale z klubu BB.

Świadek po najściu oficerów na sejm przeprowadzał konferencje ze wszystkimi stronnictwami nad uregulowaniem sto-

co do których istniały ze strony sejmu zastrzeżenia.

Wobec tego, że sesja, zwołana na skutek starań opozycji, została odroczone natychmiast po jej zwołaniu, kluby opozycji utworzyły specjalną komisję konstytucyjną, na której omawiano wspólny projekt sześciu stronnictw.

Świadek opowiada o pracach posła Liebermana w tej komisji.

Przechodząc do omawiania kongresu krakowskiego świadek stwierdza, że nie było mowy o jakichkolwiek zamiarach rewolucyjnych.

Do Biarritz...

Obr.: Pan wspominał o tym, że poseł Witos jeździł na najdalsze kresy kraju. Czy jeździł także do Biarritz?

Sw.: Nie, co to, to nie.

Na ławach oskarżonych i obrońców słychać śmiech.

Obr.: Czy panu nie wiadomo, by na wiecu w dniu 14 września było mówione coś o marszu na Warszawę?

Sw.: To jest wykluczone, bo nigdy

o żadnym gwałtownym wystąpieniu nie było mowy.

Obr.: Czy przedstawiciele Ch. D., którzy brali czynny udział w kongresie krakowskim i na nim przemawiali, byli pociągnięci z tej racji do odpowiedzialności.

Sw.: Nie, tylko jeden poseł Urbański był pociągnięty za przemówienie na rynku Kleparskim w Krakowie. Samo stronnictwo nie miało żadnych w związku z kongresem krakowskim przykrości.

W okresie przedwyborczym i na naszych posłów napadano.

Na mnie np. miano dokonać napadu i tylko dzięki ostrzeżeniu pewnej życzliwej mi osoby, uniknąłem tego. Jedem z naszych posłów został dotkliwie pobity aż do utraty przytomności na drodze, — w chwili przejazdu na wiec. Dzięki jedynie temu, że w momencie tym nadjechało jakieś auto, uniknął on śmierci.

Następnie zadaje świadekowi pytania osk. Kiernik: Czy była kiedykolwiek rozmowa na posiedzeniu Centrolewu o obaleniu rządu przemocą i czy układano jakąś listę nowego rządu?

Sw.: Nietylko nie było listy, ale nawet nie wymieniano nazwiska ewentualnego premiera.

O unormowanie życia publicznego.

Na pytanie prokuratora Grabowskiego świadek odpowiada, że kongres miał na celu wywarcie presji na opinię i odpowiednie czynniki. Ja sam stałem na stanowisku, że posłowie powinni byli się odwołać do wyborców i przedstawić im stan sprawy, a mianowicie konflikt między ciałem ustawodawczym a wykonawczym i aby naród się mógł wypowiedzieć.

Następnie osk. Kiernik przypomina świadkowi tekst uchwały m. in. żądających ustąpienia rządów dyktatury Józefa Piłsudskiego i powołania konstytucyjnego rządu opartego o wolę społeczeństwa.

Świadek stwierdza, że istotnie takie uchwały zapadły.

Tow. Lieberman: Proszę mi powiedzieć, czy opozycji szło wyłącznie tylko

o oddanie jej władzy, czy też przyświecał jej jakiś wyższy cel ideowy?

Sw.: W pierwszym rzędzie szło o znormalizowanie życia publicznego w Polsce.

Oświadczenie tow. Ciołkosza.

Po przesłuchaniu świadka Bittnera, przewodniczący zarządził przerwę, po której prosi o głos tow. Ciołkosz i nawiązując do wczorajszego swego wyrażenia, że prasa sanacyjna, to ludzie bez honoru, oświadcza, że miał na myśli tylko tych dziennikarzy sanacyjnych, którzy pisali, piszą i pisac będą, wbrew prawdzie, jakoby on oddawał Niemcom Pomorze.

Zeznania tow. Hackera.

Następnie zeznaje tow. Emil Haecker, naczelny redaktor „Naprzodu”.

Na zapytanie adw. Jarosza, świadek stwierdza, że brał udział w przygotowaniu do kongresu krakowskiego.

Obr.: Czy pan był wtajemniczony we wszystkie posunięcia swej partii?

Sw.: Tak jest.

Rząd poszedł w kierunku żądań ludności..

Obr.: Czy na kongresie krakowskim były jakieś wezwania do czynnych walk?

Sw.: O takiej akcji nie było wogóle mowy, kongres krak. był formą walki stanowiącej ale legalnej. Dawniej np. byłem obecny osobiście na demonstracji we Wiedniu przed Burzą w 1915 r. Ludność domagała się zmiany ordynacji wyborczej, a stary cesarz Franciszek Józef nie obraził się demonstracją i nie tylko, że nie oddał demonstrantów pod sąd, ale przeciwnie uznał demonstrację za objaw woli ludności, a potem rząd poszedł w tym kierunku.

Obr.: Czy w krakowskim PPS. były kiedyś nastroje rewolucyjne?

Sw.: W dniu zabójstwa prez. Naru-

łowicza pewne elementy partii nas do odwetu, poprostu do rzezi narodowej demokracji.

Pierwszorzędna sensacja

Obr.: Czy te elementy są obecnie w PPS?

Sw.: Nie, są obecnie w BB. Zresztą nietylko te żywioły, ale pewna bardzo autorytatywna osoba, czyniła mi wyrzuty, że tego odwetu nie dokonaliśmy.

Obr.: Czy może pan pamiętać co to za osoba czyniła wyrzuty za niedokonanie odwetu w 1922 r.

Sw.: Takich rzeczy się nigdy nie zapomina. Osoba ta był marszałek Piłsudski. Podczas pogrzebu ułanów poległych pod Rokietną odbył się wieczorem raut w Magistracie. W osobnym pokoju przy stoliku siedział nas kilku. Ja po prawej stronie marsz. Piłsudskiego, po lewej był prof. Władysław Jaworski. Wówczas marsz. Piłsudski mówił w sposób bardzo podniecony o zamachu na prez. Narutowicza i powiedział do mnie ostro z wyrzutem: „Wyście też temu winni”. Dlaczego ja? (przez długie lata byliśmy z marsz. Piłsudskim na „wy”) —

zapytałem marsz. Piłsudskiego. „Wy, P.P. S. — oświadczył wówczas Piłsudski — chcę, abym ja sobie przypomniał moje młode lata. Powinniście być wystąpić czynnie”. (Na sali wielkie poruszenie).

Obr. Jarosz: Czy pan zna rezolucję kongresu krakowskiego?

Sw.: Tak.

Obr.: A obraza prezydenta Rzplitej?

Sw.: Nie było żadnej obrazy. Wyrzuty użyte pod adresem Prezydenta Rzplitej były ściśle konstytucyjne. Dążył do wywołania przesilenia na stanowisku Prezydenta. Co innego jest monarcha, a co innego Prezydent wybrany przez posłów i senatorów. Nie ma takiego przepisu, że musimy oświadczyć: „Panie Prezydencie, jesteśmy z ciebie zadowoleni”, ani też niema takiego przepisu, że nie wolno nam oświadczyć: „Panie Prezydencie, sprawiłeś nam zawód”. To była akcja czysto konstytucyjna, rzeczą Prezydenta było zastosować się do tego lub nie.

Prokuratorzy krakowscy przeciw wytoczeniu procesu Centrolewu.

Obr.: Czy po kongresie krakowskim były czynione w urzędzie prokuratorów starania, aby wytoczyć organizatorom proces?

Sw.: Przyjeżdżał do Krakowa wice-minister sprawiedliwości Świątkowski i odbył szereg konferencji z prokuratorami krakowskimi. Żądał wytoczenia organizatorom czy też uczestnikom procesu, lecz oświadczone mu, że w czynie kongresu krakowskiego niema przestępstwa, i są przeciw wytoczeniu oskarżenia. O ile jednak wice-minister każe proces wytoczyć, to wytoczy, ale są przekonani, że wyrok skończy się zwolnieniem przez sąd przysięgłych w Krakowie. Po tej odmowie czynników miarodajne postanowiły przenieść sprawę do Warszawy, motywując to tem, że z Warszawy wyszła intencja zwołania kongresu krakowskiego.

Student konfiskujący artykuły profesorów uniw. Jagiell.

Obr.: Czy jest prawda, że przemówienia na kongresie, gdy okazały się w piśmie, były konfiskowane?

Sw.: Tak, jednakże potem Sąd Okręgowy, a w części Sąd Apelacyjny uchylił.

Obr.: Kto zajmował się konfiskatami w Krakowie?

Sw.: Jest dziwna sprzeczność między mnóstwem konfiskat a wielką liczbą uchyleń. Konfiskaty dokonywa młody człowiek, który niema znajomości i poczucia prawa. Student III roku prawa konfiskował artykuły profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Czy można od takiego chłopaka czegoś wymagać? Prokurator nie chciał wytoczyć sprawy z powodu konfiskaty, jakkolwiek rzeczą prokuratora jest nie dezawuować zarządzeń czynników rządowych. Doszło do tego, że w Wilje zebrał się sąd, aby uchylić konfiskatę tego chłopaka. Władze administracyjne, konfiskując po uchyleniu konfiskaty, nie płaciły za szkody. Wówczas musieliśmy drogą sądową egzekwować straty.

Jeden ze świadków oskarżenia starosta krakowski p. Małaziński zeznał tutaj, że jeden numer „Naprzodu” został skonfiskowany za zdradę główną z art. 58. Przywiozłem tutaj 52 wezwania do sądu za



447

wszędzie do nabycia

sunków w sejmie. W końcu listopada 1929 roku odbyła się

wspólna konferencja wszystkich stronnictw,

wraz z klubem BB, po której zdawało się, że nastąpi pewne odprężenie, nawet jedna z wybitnych osobistości klubu BB, stojąca bardzo blisko rządu oświadczyła wówczas, że marsz. Piłsudski życzy sobie jak najszybszego załatwienia konstytucji przez sejm i uspokojenia umysłów.

Wszystko przemawiało za tem, że nastąpiło uspokojenie. Po dymisji gabinetu Świątkowskiego został mianowany p. Bartel, ministrem sprawiedliwości Dutkiewicz, — którego działalność wszystkim jest znana.

Premier Bartel przystąpił wówczas do pacyfikacji stosunków. Zaczęła się praca spokojna i rzeczowa. Sejm przystąpił do rozprawy nad budżetem, który później uchwalił. Wszyscy bojomu ministrowie, którzy narazili się sejmowi, ustąpili.

Hocki- klocki.

Z początkiem marca ub. r. poczęły dochodzić nas wieści, że poważna grupa BB jest przeciwna załatwieniu konstytucji na drodze legalnej. Pewien wybitny członek BB mój kolega uniwersytecki powiedział mi, że w najbliższym czasie należy się spodziewać zaostrzenia kursu wobec sejmu.

Wkrótce potem zaczęły się szykany wobec sejmu i agitowanie w społeczeństwie, w które starano się wmówić, że opozycja jest przeciwna zmianie konstytucji. Na komisjach sejmowych zaczęły się znane awantury, jak łamanie krzesel, niedopuszczanie mówców do głosu i t. d.

Po ustąpieniu premiera Bartla został utworzony gabinet, który miał w składzie swym właśnie tych wszystkich ministrów,

sprawy prasowe i stwierdzam, że niema żadnego, któryby mówił o art. 58. Świadek pokazuje plik wezwań sądowych.

Wieniec na grób gen. Zagórskiego...

Obr.: Mówiono tutaj o gwałceniu staropolskiej gościnności, kiedy to minister Grandi był w Krakowie, a b. pos. Mastek przesłał mu bukiet czerwonych róż dla złożenia na grobie Matteotiego. Jakie wzmianki były potem w gazetach sanacyjnych?

Sw.: Była to moim zdaniem najbardziej elegancka forma demonstracji, a mniej dowcipnie odpowiedział na to „Il. Kurjer Codz.”, że min. Grandi przesłał Mastkowi wieniec z prośbą złożenia go na grobie gen. Zagórskiego.

Adw. Landau: Czy poseł Ciołkosz pracował w „Naprzodzie”?

Sw.: Pracował w latach 1924 do 1927 i teraz sporadycznie pisze artykuły, które są zawsze podpisane nazwiskiem. Ciołkosz jest jednym z najbardziej wykształ-

conych i jeden z najbardziej wyrobionych polityków młodszych pokolenia. Jedyne, co można zarzucić jego artykulom to jest to, że są zbyt rzeczowe. Jego przemówienia to są perły z przemówień młodego pokolenia.

Tow. Ciołkosz: Czy oprócz manifestacji przed Burgiem zna pan jeszcze jakieś im podobne?

Przew.: Uchylam to pytanie.

Tow. Ciołkosz: Czy w lutym 1918 był strajk generalny na naszym terenie i w związku z czym był ten strajk?

Sw.: Była to demonstracja przeciwko rządowi austriackiemu z powodu traktatu brzeskiego, który rozbijał nasze nadzieje niepodległościowe, jednakże procesu o zamach stanu nie było.

Następne dwa pytania tow. Ciołkosza zostają również uchylone.

Tow. Ciołkosz: Z jakich elementów rekrutują się osoby prowadzące agitację na terenie robotniczym w Tarnowie na korzyść BB?

Sw.: Są to byli PPS-owcy. Tam są np. obecni dygnitarze BB., jak np. komisarz Czuma, który ongiś był komunistą.

Rola Kostka - Biernackiego w czasie wypadków krakowskich.

Tow. Ciołkosz: Czy świadek może powiedzieć, jak się ustosunkowała partja do wypadków w 1923 r.

Sw.: Rola pewnych grup była niejasna. Niespodziewanie zjawili się Kostek-Biernacki w Krakowie i obecny dyrektor Sejmu Dziadosz, ówczesny major. Walkę z wojskiem objął jakiś komendant techniczny, mianowany przez Klemensiewicza, obecnego senatora i sanatora.

Obr.: Jaką rolę odegrał wówczas Mastek?

Sw.: Mastek przemawiał z balkonu do ludu, wzywając do zawieszenia walk. Kiedy wojsko złożyło broń, porwały ją różne męty, trzeba więc było je rozbroić. Mastek zaprosił tych ludzi do Domu Robotniczego, sprawdził ze spółdzielni chleb, dał im herbatę, a gdy ci ludzie jedli, poodbierał im karabiny. Jemu ma Kraków do zawdzięczenia, że owej nocy nie został obrabowany.

Prok. Grabowski: Pan mówił o konferencji wicemin. Świątkowskiego. Skąd pan o tym wie?

Sw.: Ta wiadomość nie pochodzi odemnie. O tem wiedzieli wszyscy w Krakowie i dlatego ją umieściliśmy w „Naprzodzie”. Zresztą nie było później żadnego urzędowego zaprzeczenia. Rozmawiałem na ten temat z jednym sędzią, który wiadomości tej nie zaprzeczył.

Prok. Grabowski: Tutaj zeznawał prof. Kot, który powiedział, że prokuratorja wręcz odmówiła wytoczenia procesu, a nawet prok. Tokarz oczekiwał dymisji. A od kogo pan się o tem dowiedział?

Sw.: To jest tajemnica redakcyjna.

Następnie prokurator wypytuje świadka o stosunek „Naprzodu” do wypadków z 1923 r.

Sw. odsyła prokuratora do odpowiednich roczników „Naprzodu”.

O sprowokowanie P.P.S. do rewolucji.

Adw. Berenson: Czy rola Kostka-Biernackiego w wypadkach z roku 1923 była jasną dla pana?

Sw.: Nie. Ja struchlałem na wiadomość o tem, że Kostek-Biernacki sprządkowany został do Krakowa.

Obr.: A dlaczego pan struchlał, przecież to był rok 1923, a nie 1930.

Sw.: Ja go już dawno znałem.

Obr.: Czy Kostek-Biernacki był w mundurze?

Sw.: Tak. To była czynność zmierzająca do wywołania zamętu. Nie wiem czy Kostek-Biernacki występował z własnej inicjatywy, czy z czyjegosi polecenia. Śledztwo było skierowane przeciwko PPS. i myśmy się dopiero później zorientowali, że działali jakies siły tajemnicze, które chciały sprowokować PPS do rewolucji. Ta rewolucja musiała być odroczone do roku 1926.

Prok.: A jak się skończyła sprawa sądowa przeciwko Kostkowi Biernackiemu i Dziadoszowi?

Sw.: Dzięki genialnej obronie adwokatów, skończyła się uwolnieniem.

Prok.: Czy pan widział, jak namawiał on do porzucenia broni?

Sw.: Ja czytałem akt oskarżenia Kostka Biernackiego.

Prok.: A kto go panu pokazał?

Sw.: Ja mam ten akt oskarżenia.

Tow. Dubois: Czyją wolę ślepo wypełnia i komu również ślepo jest oddany Kostek Biernacki? Świadek to może powiedzieć, bo go dobrze zna.

Sw.: Kostek Biernacki jest zagorzałym pilsudczykiem.

Zeznania b. marsz. Sejmu Rataja.

Po przerwie rozpoczęły się zeznania b. marszałka Sejmu Macieja Rataja, który zeznawał trzy i pół godziny. W czasie zeznania tego świadka, którego zasypywali pytaniami zarówno obrońcy, oskarżeni jak i urząd prokuratorski, doszło do bardzo burzliwych incydentów, a stało się to nie w związku z depozycjami b. marsz. Sejmu Rataja, ale na skutek wysunięcia ponownego przez urząd prokuratorski sylwetki moralnej Wojciecha Korfanteo.

Zadawanie pytań rozpoczął adw. Urbanowicz: Jakiego pierwotnie stanowisko „Piasta” do rządów pomajowych?

Sw.: Ja razem z „Piastem” przeżyaliśmy głęboką tragedję po tym co się stało w maju 1926 roku. A nie tylko dlatego, że w rządzie, który został obalony, było dwóch ludzi z „Piasta”, ale dlatego, że to uderzyło w praworządność. Jako marszałek Sejmu wywierałem na „Piasta” wpływ w sprawie głosowania przy wyborze na Prezydenta Rzplitej. Do faktu majowego trzeba się było ustosunkować tak, ażeby po pierwszym niebezpieczeństwie i po pierwszej tragedji nie przyszły dalsze. Głęboki wstrząs starał się skierować na tory normalnej pacyfikacji i uprządkowania. Po wyborze Prezydenta Rzplitej „Piast” ustosunkował się do rządów pomajowych w sposób rzeczowy.

Wyraziło się to szczególnie przy zmianie konstytucji. W r. 1928 pos. Dębski imieniem „Piasta” złożył deklarację w tym sensie, że nie jesteśmy rządowymi w tem znaczeniu, byśmy byli na każde skinienie rządu, jednak ustosunkowujemy się w sposób rzeczowy ze względu na dobro państwa.

Sprawa legalizacji przewrotu majowego.

Obr.: A głosowanie i wybór Prezydenta Rzplitej rozumiał pan jako legalizację wypadków z 1926 roku?

Sw.: Jestem trochę w trudnym położeniu. Stoje przed sądem. I dla mnie jest rzeczą zrozumiałą, że czyn nielegalny może być legalizowany tylko aktem ustawodawczym. O ile zaś idzie o legalizację w auctu politycznym, to rzecz znowu inaczej się przedstawia. Trudno powiedzieć czy to była legalizacja, czy nie. Wedle mnie było to uznanie aktu, który stał się, to była chęć wyjścia ze stanu prawnej anarchji wytworzonej przez przewrót.

Obr.: Czy nie było obawy przed dalszymi wstrząsami?

Sw.: Decyzja prez. Wojciechowskiego o ustąpieniu i decyzja o dymisji gabinetu Witosa powzięta była i dyktowana tylko tą rzeczą.

Obr.: A czy nie grała tu roli obawa dalszych walk bratobójczych?

Sw.: Stanowisko to było podyktowane nie tchórzostwem, ale nadzieją, że na

Sensacyjne oświadczenie ttow. Mastka i Ciołkosza

Następnie tow. Mastek składa następujące oświadczenie: Ze strony prokuratora padło pytanie co Mastek robił z bronią odebraną w 1923 roku. Oświadczam, ażeby u pana prokuratora nie powstała żadna wątpliwość, że w dniu 7 listopada gdy część ludzi dorwała się do broni, — stwierdziliśmy, że męty posuwają się w kierunku dzielnicy żydowskiej na t. zw. Kazimierz, gdzie zamierzają rabować. — Postanowiliśmy powstrzymać tych ludzi, ale agitatorzy specjalnie w tym celu wysłani działali w dalszym ciągu. Wtedy przemówiłem do tych ludzi, wegnąłem ich do Domu Robotniczego i pod pretekstem poczęstunku udało się odebrać od nich broń, która została oddana za pokwitowaniem władzy wojskowej. Zaznaczam, że w dniu 8 listopada kiedy strajk generalny został zlikwidowany, pomiędzy kolejarzami, którzy już mieli przystąpić do pracy uwijali się również agitatorzy, namawiając do wzięcia odwetu za ułanów. Trzeba było dużo siły i wyrobienia politycznego aby im przeszkodzić.

Zkolei tow. Ciołkosz złożył następujące oświadczenie: Akt oskarżenia wspomina o tem, że brałem udział w wypadkach roku 1923 w Tarnowie. Nie zaprzeczam temu. Stwierdzam tutaj fakt, że zgłosił się do mnie oficer czynnej służby z oświadczeniem, że na oznaczoną godzinę w oznaczonym miejscu będzie czekała kompanja wojskowa gotowa do rozbrojenia. Propozycję tę wtedy odrzuciłem.

Środze praworządnej potrafi się wyjść z sytuacji.

Obr.: Czy ta droga prawna nie zawiodła?

Sw.: Dużo rzeczy wskazywałoby na to, że mogła zawieść.

Było aż nazbyt dużo wypadków łamania prawa.

Za najjaskrawsze uważam zamykanie sesji nadzwyczajnych z uniemożliwieniem im obradowania, dalej mianowanie generalnego komisarza wyborczego w 1928 r., wreszcie nieogłoszenie uchwały Sejmu, znoszącej dekret prasowy.

CHLORODONT PASTA do ZĘBÓW

Groźby zamachu stanu.

Obr.: Czy były groźby zamachu zmiany ustroju w drodze nieprzewidzianej prawem?

Sw.: Groźby były natury zarówno pozytywnej, jak negatywnej. Pozytywnymi nazywamy artykuły w prasie prorządowej, groźby negatywne wynikały z zachwiania moralnego ustroju konstytucyjnego. W lutym 1929 r. powzięliśmy uchwałę przystąpienia do zmiany Konstytucji, a jednak do zmiany tej nie doszło nie z winy Sejmu, ale dlatego, że nie można się było doczekać najpierw projektu zmian, a potem współpracy rządu, ani też żadnych oświadczeń z jego strony. Było rzeczą charakterystyczną, że artykuły, zwracające uwagę na alarmy zamachowe były konfiskowane, podczas gdy artykuły, które pochwały te alarmy — cieszyły się poparciem.

Obr.: Czy były akty terroru?

Sw.: Widziałem pobitego p. Dziechowickiego w kilka godzin po napadzie, a drugi wypadek był ze św. p. Janem Dąbskim.

Obr.: Czy te wypadki nieposzanowania prawa i nieliczenia się z Sejmem budziły w państwie nastroj niepokoju?

Sw.: Oświadczyłem kiedyś z trybuny sejmowej, że największym niebezpieczeństwem istniejącego stanu rzeczy jest anarchizowanie się społeczeństwa.

W obronie prawa.

Obr.: Czy w tych warunkach opozycja uważała za niezbędną akcję w kierunku obrony Konstytucji i prawa?

Sw.: Niewątpliwie tak, i to zarówno na terenie parlamentarnym, jak i pozaparlamentarnym.

Na dalsze pytania obrony świadek stwierdza, że opozycja miała większość, mogła obalić rząd na terenie sejmowym, i skorzystała z tego prawa w r. 1929 i 1930, że zamknięcie sesji nadzwyczajnej w r. 1930 przed jej zebraniem było naru-

szeniem konstytucji, że jeśli się udaremnia umożliwienie pracy sejmowej dla nowych wyborów, to chodziło o skończenie paradoksu, jakim było równocześnie współzycie z sobą dwóch sprzecznych instytucji: dyktatury i parlamentu. Ze strony obozu rządowego padły w Sejmie i poza Sejmem enuncjacje, że rząd, czując za sobą większość społeczeństwa...

Chłop rewolucji nie robi.

Jeżeli Centrolew był czemś występnym — mówi dalej marsz. Rataj, — to w pierwszej linii ja powinienem być pociągnięty do odpowiedzialności.

Adw. Urbanowicz pyta o uchwały, jakie rzekomo miały zapasć w Centrolewie co do rewolucji.

Sw.: Uznawaliśmy wszyscy jedno prawo: że rewolucja raz dokonana, może być uznana za nieszczęśliwy przypadek, ale dawa po sobie przewroty stworzyłyby system, a Polska systemu takiego: zmiany rządu zapomocą rewolucji, nie wytrzymałaby. Zresztą my wszyscy pochodzimy z tego pokolenia, które przeżywało rewolucję i zamachy i

nie można nas posadzać o taką naiwność, żebyśmy przygotowali rewolucję w taki sposób, jak to przedstawia akt oskarżenia.

Chłop i wieś rewolucji nie robi. Chłop rewolucji nie zaczyna i nie kończy. Chłop jest tym, którego rewolucja kosztuje.

Przeciągnięta struna.

Adw. Urbanowicz zapytuje o artykuł „Woli Ludu”, pisany przez świadka, w którym powiedziano, że struna jest przeciągnięta i może pęknąć.

Sw.: Także i w tej chwili mi się wydaje, że

struna jest pod wieloma względami przeciągnięta,

że może pęknąć, w tem znaczeniu, że wysiłki ludzi, którzy trzymają masy, mogą okazać się w pewnym momencie nieskuteczne.

Ze względu na dyskrecję..

Tow. Lieberman: Pan zwoływał zgromadzenie narodowe jako zastępca Prezydenta, czy pan się wtedy zetknął z marszałkiem Piłsudskim?

Sw.: Tak.

Tow. Lieberman: Czy nie postawił panu p. marszałek zadania zalegalizowania zamachu?

Sw.: Nie.

Tow. Lieberman: A czy po przewrocie już w charakterze marszałka Sejmu, czy konferował pan z Prezydentem w sprawie paradoksalnej sytuacji, jaka się wytworzyła?

Sw.: Owszem, byłem u p. Prezydenta i odbyłem z nim konferencję w sprawie zamykania sesji.

Tow. Lieberman: Czy powiedział pan, że jest to naruszenie ustawy i co na to panu Prezydent odpowiedział?

Sw.: Mogę tylko tyle powiedzieć, że interwencja nie odniosła skutku. Więcej ze względu na dyskrecję nie mogę powiedzieć.

W przedsiönku sejmowym.

Tow. Dubois: Czy pan sobie przypomnia, że w marcu 1930 posłowie BB. zebrali się w hallu sejmowym i chcieli udaremnnić wejście marsz. Daszyńskiego i czy pan wie, że ci posłowie byli uzbrojeni?

Sw.: Tego nie widziałem, tylko słyszałem. Chodziło o to, by na porządku dziennym Sejmu nie znalazła się sprawa przekroczenia budżetowych.

Chodziło o zmianę systemu.

Tow. Lieberman: Czy pan brał udział w pracach Centrolewu?

Sw.: Tak, w przygotowaniach do wyborów.

Tow. Lieberman: Czy pan pamięta, że wracaliśmy w nocy z 9 na 10 września z posiedzenia komisji porozumiewawczej?

Sw.: Pamiętam, razem z panem doktorem wracaliśmy z posiedzenia, gdzie sfinalizowano umowę wyborczą, cieszyliśmy się, że jest to duża rzecz z punktu widzenia politycznego, parlamentarnego i demokratycznego i że może uda się ten paradoks rozwiązać. W kilka godzin później nastąpiło aresztowanie posłów.

Tow. Lieberman: A czy były jakieś działania rewolucyjne w Centrolewie?

Sw.: Żadnej rewolucyjnej działalności.

(Ciąg dalszy procesu na str. 5)

O wodzu faszystów niemieckich

O Adolfie Hitlerze, przewodcy faszystów niemieckich, pisze berliński „Vorwärts“ co następuje:

„Podczas jednego ze swych zgromadzeń Hitler oświadczył: „U nas, nacjonalnych socjalistów, ma walor zasada starego wojska, która głosi, że każdy żołnierz nosi w tornistrze łaskę marszałkowską“.

Klasyk zwrot powyższy dotyczył francuskiego wojska napoleońskiego, — w którym istotnie kilku „zwykłych“ żołnierzy dzięki męstwu, inteligencji i szczereści osiągnęło najwyższe stanowiska. Niedouczony Adolf Hitler słyszał gdzieś ten zwrot; nie wie jednak, że pochodzi on z historii „wroga dziedzicznego“ i bezmyślnie zastosowuje go do starego wojska Niemiec cesarskich.

Czyż nie wie, że w starym wojsku niemieckim oficerami mogli zostać tylko ludzie z „dobrych domów“? Zda się,

Przeciw redukowaniu kobiet.

WARSZAWA. W Związku zawodowym kobiet polskich pracujących w handlu i biurowości, odbyło się zebranie plenarne, na którym uchwalono następującą rezolucję:

1) Wobec stale powtarzających się redukcji mężatek — jedynych często żywicieli rodzin, z powodu niezdolności do pracy lub bezrobocia męża;

2) Wobec niebezpieczeństwa moralnego, zagrażającego młodym dziewczętom, pozabawionym pracy;

3) Wobec beznadziejnej sytuacji zasłużonych, zdolnych i sumiennych pracowniczek, które, chociaż mają za sobą wieloletnią owocną pracę, w obecnej sytuacji nowego zajęcia znaleźć nie mogą, Związek Zawodowy Kobiet Polskich, pracujących w handlu i biurowości, gorąco protestuje przeciw usuwaniu z posad biurowych wykwalifikowanych urzędniczek, jedynie dlatego, że są kobietami, bo wprowadza to coraz większy ferment, pogłębia kryzys duchowy, godzi w najmniej odporną, gdyż najsłabiej zorganizowaną część społeczeństwa — w inteligencję. Prócz tego masowe redukcje obniżają jakość pracy i narażają zdrowie pozostałych urzędników, przemęczonych obowiązkami zredukowanych.

ANMUSY SPECJALNE WEDŁYNY WIEPRZOWE

W najbliższych dniach otwarcie sklepu detalicznego przy ul. Sobieskiego 2 (róg pl. Marjackiego)

WILKI NA WILEŃSZCZYNIE.

WILNO, 25. 11. (PAT). W ostatnich dniach w obrębie gminy Kołtyniany i rakowskiej pojawiły się wilki, które podchodzą do osiedli i porywają zwierzęta domowe. Zarządzono obławę z udziałem żołnierzy KOP.

że powinien o tem wiedzieć, skoro sam w starym wojsku mimo całej inteligencji, którą sobie przypisuje, doszedł tylko do stopnia podoficera. Mógłby dokonać największych czynów bohaterskich, a nie zostałby „człowiekiem“, gdyż jak wiadomo, w starym wojsku człowiek zaczynał się dopiero od porucznika. — Jako czeladnik malarski według „zasady starego wojska“ nie osiągnąłby nigdy nawet rangi porucznika.

Ze dzisiaj jest inaczej, że od porucznika do generała i do książąt Hohenzollernów byli cesarscy oficerowie liżący buty byłemu czeladnikowi malarskiemu i podoficerowi — to zdobył owej „listopadowej zbrodni“ (rewolucji w r. 1918), którą Hitler krwawo chce pomścić.

Precz z obojętnością!

Nie wydając ani grosza z własnej skąpoty, przyczynimy się bezpośrednio do utrwalenia siły i bezpieczeństwa Państwa jeśli popierać będziemy wniosłe cele Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Zarząd główny L. O. P. P. pobiera od sprzedaży tutek „Ikar“ stałą

opłatę na cele przygotowania ludności cywilnej do obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Każde pudełko dla kontroli zaopatrzone jest banderolą L. O. P. P. należy więc kupować jedynie tutek „Ikar“, które są pierwszorzędnej jakości, bardzo tanie i wszędzie do nabycia.

**NA ZIMĘ UBRANIOWE KOCE, PLEDY, DERKI
MĘSKIE POLECA:
SUKNA DAMSKIE LUDWIK RALSKI
MUNDURKOWE Lwów, Rutowskiego 7. (Przed KATEDRA)**

Ranni Chińczycy w szpitalu czerwonego krzyża japońskiego.



Od 15. bm. rozgorzały nanowo ostre walki pomiędzy Japończykami a Chińczykami. Zdjęcie przedstawia rannych Chińczyków w szpitalu Japońskiego Czerwonego Krzyża w Mukdenie.

Dzieje pewnego doniesienia.

Tygodnik „Zielony Sztandar“ w drugim nakładzie po konfiskacie ogłasza następujący dokument:

Do

Pana prokuratora Sądu okręgowego w Rzeszowie.

Jędrzej Płuta, lat 52, dalszej generalji brak, urodzony i zamieszkały i przynależny do Szklar. p. p. Jawornik, czyta i pisze, był poseł na sejm ze Stronnictwa Chłopskiego.

Dnia 16. 8. 1931 r. od godziny 16-tej do 19.30, był poseł Jędrzej Płuta ze Szklar zwołał i urządził zgromadzenie poufne za zaproszeniami w kancelarii gminnej w Woli Rafałowskiej, na którym to zgromadzeniu wzięło udział około 150 osób z gminy Wola Rafałowska.

Do zgromadzonych przemawiał tylko był poseł Jędrzej Płuta, a to następująco: wyraził się do obecnych, ażeby chłopcy nie

spali, organizowali się, i w razie gdy będzie potrzeba nie trza będzie iść z palami, wystarczy, gdy pójdziemy z rękami żądając domagać się co nas boli.

O reformie rolnej i rozbiórce ziemi burżuom, a rozdaniu takowej chłopom.

Co do pana starosty Fridrycha z Rzeszowa, wyraził się Płuta: macie tutaj starostę, który dostanie medal za wybudowanie drogi w powiecie, ale gospodarze nie wiedzą o tem, że to wszystko jest z ich własnej skóry.

Żaś co do osoby pana marszałka Piuskiego wyraził się Płuta, że skarb państwa obciąża na swą własną kieszeń, dobre znicza podatki, bo ich nikt nie kontroluje, bo jego brat jest wysunięty na stanowisko skarbika i taka praca ich posuwa się, jak tak dalej będzie, to my tego nie wytrzymamy.

Jako świadek naprowadza się, który widział i słyszał powyższą mowę Płuty, konfidenta tutejszego posterunku Ignacego Witkowskiego z Chmielnika, który prosi o zatrzymanie jego zeznań w tajemnicy.

W skład tego stronnictwa ludowego weszli: a to jako przewodniczący: Józef Sobek, b. sekretarz gminy, zastępca Ludwik Szydelko, sekretarz Józef Nizioł, i skarbnik Henryk Czarnota, wszyscy z Woli Rafałowskiej zaś jako członków wspierających jest 68 osób z gminy Wola Rafałowska.

Powyższe zebrał starszy posterunkowy Wojciech Kopyto, z posterunku policji państwowej w Chmielniku.

Komendant posterunku PP. Sanocki, m. p.

„Wsunięty“ na swe stanowisko p. posterunkowy Kopyto, „naprowadził“ swego komendanta, który sprawie „naładł tok urzędowy“. Oskarżenie poparł przed sądem w Tyczynie prokurator sądu okręgowego w Rzeszowie. „Zatrzymane w tajemnicy“ zeznania konfidenta stały się przedmiotem rozprawy, na której konfident ów — badany pod przysięgą — wyparł się swego donosu. Sąd sprawę umorzył, kosztą ponosi — skarb państwa.

Chiny wysuwają straszaka sowieckiego.

PARYŻ, 25. 11. (PAT). „Matin“ podaje, że delegat chiński dr. Sze odbył wczoraj dłuższą rozmowę z Davesem. — Dr. Sze zobrazował w gorzkich słowach atmosferę podniecenia i przygnębienia jaka panuje w Chinach. Delegat Chin zaznaczył, że o ile uczucia godności narodowej członków Kuontangu nie zostaną zaspokojone, wówczas doszłoby do władzy przyjaciele sowieci. Niepowodzenie Chin przed Ligą Narodów wzmocni propagandę sowieci.

Arystokracja w więzieniu warszawskim.

Jedno z pism warszawskich zwraca uwagę, że księżna Woroniecka, która za biła kupca Boya w Warszawie, jest trzecim z kolei przedstawicielem wysokiej arystokracji, którzy znaleźli się na Pawiaku jako oskarżeni o mord.

Pierwszym był hrabia Ronikier, drugim ordynat Bisping, wreszcie obecnie księżna Woroniecka.

Proletariackie wychowanie dziecka.

I.

Do jakiego celu zmierza proletariackie wychowanie?

Każde wychowanie ma na celu przygotowanie młodego człowieka do zadań, które go w życiu czekają. Drobnomieszczańskie wychowuje swe dziecko w kierunku zapewnienia mu dobrego stanowiska, — przyczem liczy na to, że kiedyś przy nim będzie miał zapewnioną bezkłopotliwą, spokojną starość.

Proletariusz pozostanie proletariuszem, czy jest ślusarzem, tramwajarzem, czy murarzem. Zarobek proletariusza jest zawsze za szczupły na utrzymanie rodziny. Rodzice proletariacki nie mogą się spodziewać, że dzieci ich zabezpieczą im wieczór życia, chyba, że te dzieci obalą kiedyś kapitalistyczny ustrój społeczny i rozbudują społeczeństwo socjalistyczne, które otoczy opieką starych, spracowanych ludzi. Dlatego celem wychowania proletariackiego jest — **walka klasowa!**

Burżuazja, starając się o to, aby jej dzieci nie uległy w konkurencyjnej walce burżuazyjnego życia codziennego, musi je wychowywać na ludzi, którzy przedewsz-

stkiem myślą o sobie, którzy umieją usuwać innych na bok i zaprzęgać ich w służbę swoich celów.

Walka klasowa i proletariackie wychowanie wymaga innych właściwości. — Celem walki klasowej jest zniesienie klas, stworzenie wspólnoty wolnych ludzi. Ten cel jednak może być osiągnięty wtedy, jeżeli proletariusze, toczący walkę, potrafią trzymać się razem i występować wzajemnie w swej obronie. Co więcej: socjalistyczny ustrój społeczny nie wyłoni się pewnego pięknego dnia „z procesu ekonomicznego rozwoju“, ale musi być przez robotników wywalczony. Do tego potrzebna jest odwaga, uświadczenie, samodzielność. Rezultatem proletariackiego wychowania musi więc być człowiek uspołeczniiony, przedsiębiorczy, czynny. I im większe i częstsze jawią się kryzysy kapitalizmu, im ostrzej ścierają się przeciwieństwa klasowe, im dojrzały staje się aparat produkcyjny do przejścia w ręce proletariatu, tem bardziej nagląca jest po-

treba, aby proletariackie wychowywał takich ludzi, którzy godnie stanąć potrafią w obliczu wielkich wydarzeń.

Rodzice proletariacki wśród wielu zadań, które nakłada walka klasowa, mają również jedno zadanie doniosłego znaczenia do spełnienia: mają wychowywać młodych towarzyszy. Ich własna — jak i całej klasy proletariackiej — doła i niedoła zależą od tego, czy uda im się przygotowywać zastępy młodych towarzyszy, których charakter tak będzie ukształcony, że staną się najodpowiedniejszymi ludźmi dla zburzenia ustroju klasowego i zbudowania takiego porządku społecznego, w którym nie będzie różnicy klas, w którym panować będzie solidarność wspólnoty społecznej.

CZY CHARAKTER JEST DZIEDZICZNY.

Nie! Historia o dziedziczeniu charakteru jest przesadą. Wszyscy nieudolni wychowawcy narzekają: Nie możemy nic na to poradzić, że dziecko tak się źle prowadzi; takie już jest „od urodzenia“. — Dawniej pomagali sobie ludzie wiarą w grzech pierwotny, z którym dziecko na świat przychodziło. Wierzone też, że w dziecko wstąpił diabeł, którego trzeba wypędzić. Ale dzisiaj naogół nie robi się już grzechu pierwotnego czy diabła od-

powiedzialnym za charakter dziecka. Dzisiaj zamiast „diabeł i grzech pierwotny“ mówi się raczej: wady, jakie dziecko wykazuje, leżą w jego charakterze, są dziedziczne. Rezultat jest tensam: Nie wychowawcy, ale jakaś bliżej nieokreślona, nieuchwytna instancja ponosi winę za złe prowadzenie się dziecka.

Atoli w czasie, w którym klasa proletariacka musi wyteńczyć wszystkie siły, aby wywalczyć nowy porządek społeczny, musi się stary przesąd o wrodzonych, o dziedzicznych skłonnościach odrzucić do rupieciami starożytności. Nie będą mogły być utworzone nowe warunki współżycia ludzi między sobą, dopóki się wierzy, że metody postępowania, które to współżycie macą i niszcza, przynoszą ze sobą ludzi od urodzenia i że przekazują je od wieków z pokolenia na pokolenie. Gdybyśmy nie potrafili się pozbyć tego przesądu, musielibyśmy z góry zrezygnować z naszego celu zbudowania społeczeństwa bez różnicy klas. Byłaby to woda na młyn burżuazji. Dlatego opłaca tych, którzy opowiadają o grzechu pierwotnym i tych, którzy w nas starają się wmówić, że ludzie źle skłonności przynoszą na świat w swych gruczołach czy gdzieindziej.

Centrala Pończoch PFAU Rynek 19 najtaniej bo wchód przez sień

W kraju despotyzmu. Kto chce, niech wierzy.

BUDAPESZT. Podczas dyskusji nad interpelacjami socjalno-demokratyczny poseł oświadczył, że minister spraw wewn. Keresztes-Fischer jest członkiem tajnego stowarzyszenia „Atyllowskiego Związku“. Stowarzyszenie to niedawno odbywało swe tajne posiedzenie, w którym wzięło udział około 250 członków oraz dwaj ministrowie, a mianowicie minister spraw wewn. Keresztes-Fischer i minister honwędów Gömbös. Jeden z nich powoływał się na szablę, drugi na karabin a obaj oświadczyli, że dokąd będą w rządzie, zapewnią państwu spokój wszelkimi środkami. Mowca wskazał na to, że pomimo stanu wyjątkowego, „Atyllowski Związek“ może odbywać zgromadzenia, podczas gdy zgromadzenia polityczne są zakazane. Widocznie stowarzyszenie to cieszy się przywilejami i stanowi wyjątek. Nie dość na tem, związek ten się uzbraja. Rewelacyjne te wynurzenia mowcy wywołały w sejmie wielkie wrażenie.

I tak bywa.

BUDAPESZT. Na posiedzeniu przedstawicielstwa miejskiego żalił się mowca opozycji chrześcijańskiej, że przy ostatnich wyborach gminnych dwaj urzędnicy magistratu systematycznie zdradzali szczegóły organizacyjnej pracy opozycji chrześcijańskiej przywódcy rządowej frakcji komunalnej posłowi Wolffowi, który te tajemnice mógł wykorzystać w kampanii przeciwko nim. Urzędnicy ci dowiedzieli

się o tych tajemnicach oficjalnie w swej funkcji urzędowej. Za tę niegodną służbę partja Wolffa, rządząca w magistracie, wynagrodziła tych urzędników w ten sposób, że podniesiono ich do wyższego stopnia służbowego. Mowca domagał się usunięcia tych urzędników i przykładowego ukarania. Burmistrz oświadczył, że urzędnicy ci rzeczywiście awansowali.

Astrolog niemiecki A. M. Grimm, ogłaszający corocznie w swym kalendarzu astrologicznym przepowiednie na rok przyszły, streszcza zdarzenia, jakich nasza ziemia ma być widownią w roku 1932. Maluje on na podstawie astrologii obraz niewesoły, choć, co prawda, i bez jego horoskopów nie trudno przewidzieć, że tu i ówczas masy podniosą bunt przeciw uciskowi, że ten lub ów kraj zniszczy

pożoga wojny, która zresztą już się szerzy i t. p.

Alé posłuchajmy, co mówi Grimm:

ZWIASTUN NIEPOKOJÓW.

Wschodzący księżyc stoi w kwadraturze Słońca i Marsa, a w opozycji do Urana, co jest zwiastunem niepokojów wszelkiego rodzaju tak pod względem politycznym, jakoteż gospodarczym, trudności dla rządów, rozruchów robotniczych, strajków, powstań ludowych, epidemii i innych chorób, licznych czynów gwałtownych, rozlewu krwi, walk, wypadków nieszczęśliwych, wybuchów, ogromnych pożarów, niebezpieczeństwa wojny i z pewnością w krajach bardziej narażonych na wpływy niekorzystne, położonych głównie na wschód od południka O, rzeczywistych działań i przedsięwzięć zbrojnych.

Ponadto zagrażają ogólne, niekorzystne zmiany również w parlamentach i gabinetach, głowy państw pomierają lub będą zamordowane, wybuchną rewolucje, którym towarzyszyć będą katastrofalne zjawiska przyrody, jak: wybuchy wulkaniczne, trzęsienia ziemi, olbrzymie powodzie i t. d.

„CZĘŚCIOWE ZŁAGODZENIE OKROPOWEGO ROKU“.

Na szczęście, stoją Księżyc i Wenus w silnym trygonie względem siebie, tak, że w roku tym plagi nie rozszerzą się na całą ziemię i wspomniane powyżej (na wschód od południka O) będzie częściowo oszczędzone. Przez tę szczęśliwą konstelację ulegną też częściowo złagodzeniu okropności tego roku. Jowisz w jedynym domu utoruje drogę do porozumień pokojowych, co mu się istotnie, po pewnym czasie i po przezwyciężeniu trudności powiedzie.

ANI ZŁE, ANI DOBRZE.

Astrolog paryski R. Coulomb również nie wyłącza wpływów niepomyślnych, — niemniej prorokuje, że wpływy pomyślne będą przeważające i zaważą na rozwoju Europy (a więc na wschód od południka O). Wyjście z chaosu przesilenia gospodarczego znajdzie się na konferencji dyplomatów, która zbierze się w Paryżu i stanie się najważniejszym zdarzeniem 1932 roku. Jeszcze zaś przed rozpoczęciem się tej konferencji nastąpi dalsze zbliżenie się pomiędzy Francją a Niemcami. W Europie wschodniej wybuchnie wojna pomiędzy Rosją a jednym z sąsiadujących z nią państw, ale nie będzie rozstrzygnięta z bronią w ręku, gdyż dzięki interwencji Anglii i Francji uda się ten zatarg załagodzić.

W 1932 r. umrą dwie głowy państw.

ZDOBYCZE NA POLU TECHNIKI!

W zakresie kulturalnym rok ten zaznaczy się wielkimi zdobyczami, zwłaszcza na polu techniki, a wszystkie te zdobycze, bez wyjątku, zawdzięczać świat będzie Ameryce. Do nich należeć będzie m. i. użyskanie nowego źródła energii przez budowę pierwszego opłacającego się silnika słonecznego.

Solidnie i tanio przerabia i pokrywa KOLDRY i MATERACE znany magazyn W. IZYCKIEGO Lwów, KOPERNIKA 3. 550

Ptaki śmierci.

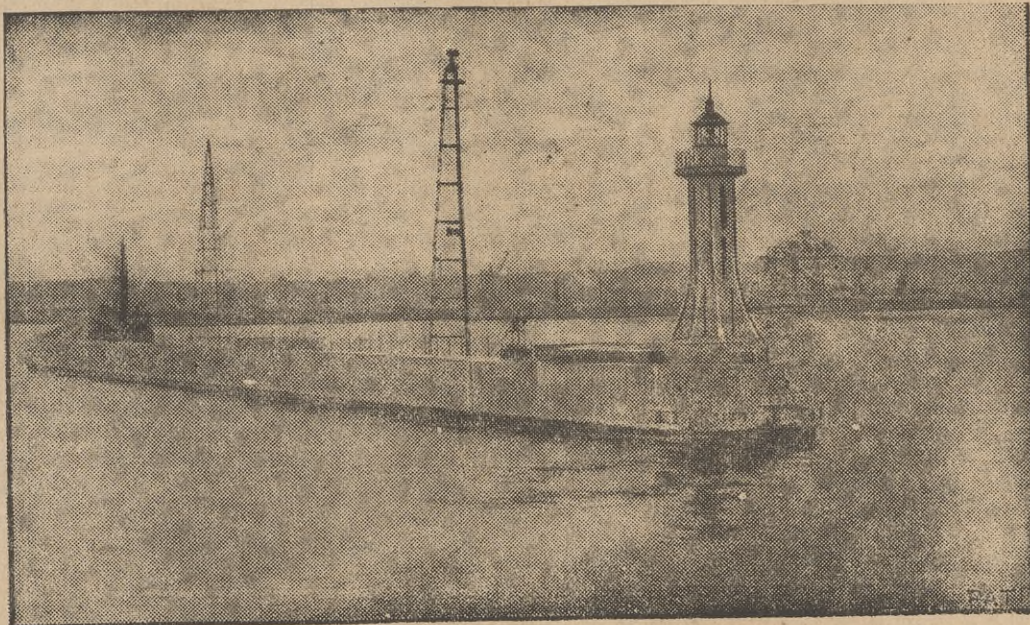
Pewien oficer francuskich wojsk kolonialnych, który niedawno wrócił z Gujany, opowiada o strasliwym wypadku, jaki miał miejsce nad brzegiem rzeki Fij, w pobliżu fortu wojskowego Tahota. Krajowcy zajęci łowieniem ryb w rzecze, zostali napadnięci przez wielkie stado tak zwanych przez krajowców „ptaków śmierci“. Trzech rybaków zdołało uciec, pięciu jednak straszne ptaki poraniły. Ptaki te posiadają jakiś tajemniczy jad, od którego nieszczęśliwi krajowcy pomarli. Francuzi zorganizowali natychmiast wyprawę na owe dziwaczne ptactwo i bardzo wiele zabito.

Gutana ze swym zabójczym klimatem, jest jedynym zakątkiem na świecie, gdzie można spotkać te ptaki. „Ptaki śmierci“ są wielkości gołębia i bardzo źle latają. Zazwyczaj żyją samotnie, chowając się w przybrzeżnych trawach.

W okresach suszy, łączą się w olbrzymie stada i urządzają rabunkowe napady na większe zwierzęta a nawet na ludzi. Ukąszenie takiego ptaka jest bardzo jadowite i dotychczas lekarze nie znają antidoty na ten jad.

Oddziały wojska, które tam stacjonują w tych dniach wyruszają na wielką wyprawę na te straszne ptaki.

Inwestycje w Gdyni.

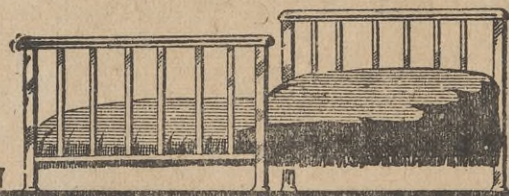


Tegoroczne inwestycje w Gdyni dotyczyły głównie zabudowy nadbrzeży portowych. Zdjęcie przedstawia główne wejście do awanportu, oraz latarnię wejściową dla sygnalizacji „mława“ i antenowej.

IZAK LANDAU

LWÓW, Bożnicza 17 — tel. 43-81.

Hurtowny skład szkła, porcelany, lamp elektrycznych i naftowych



ROK ZAŁOŻ.
1907

WYDŹIENY
NA D.W.K. W POZNANIU
WIELKIM IREBRNYM

WYTWÓRNIĄ MEBLI ŻELAZNYCH I MOSIĘŻ.

JAN WOZACZYŃSKI LWÓW PL. BERNARDYŃSKI 15

TELEF. 47-92

DLA REKLAMY! Cukiernia we Lwowie ul. Grodecka 2b obniżyła cenę ciast i herbatników. Przystanek tramw. Nr. 8, 2, 5.

RÓŻNE

UNIEWAŻNIAM książeczkę Kasy Chorych. Roman Juryka.

LEHNER FRANCISZEK, ur. 1884 w Kołomyjach wś. Marjówka, zam. w Tustanowicach zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Stryj, którą unieważnia.

Pracownia artystyczno-biacharska MIECZYSLAWA BUKARCZYKA Lwów, Zamknięta 9 (boczna Gródeckiej) Telefon 17-36 wykonuje trumny i nagrobki metalowe oraz wszelkie roboty budowlano-galanteryjne po cenach ściśle konkurencyjnych.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych, i kosmetyki lek. 463

Dr. A. NADEL

LWÓW, PL. HALICKI 7 tel. 31-30.

Lampa kwarcowa, diathermia, Sollux, masaże elektr. epilacja i t. p.

Spółdzielnia Introligatorów

z ogr. odpow.

we Lwowie ul. Bourlarda 1. 2.

Tel. 57-25

Koncert symfoniczny.

Dość słaba frekwencja na pierwszym koncercie urządzonym w Teatrze Wielkim przez „Towarzystwo miłośników muzyki i opery“ nie może zachęcić do urządzania dalszych. Publiczność wini nie należy. Mając jak zawsze nadmiar koncertów, do których zrozumienia trzeba wyższej muzykalności, publiczność pragnie słyszeć opery, które jako złączenie muzyki z żywym słowem przy posługiwaniu się kostiumami, dekoracjami, mimiką i innymi przyborami scenicznymi jest dla szerszych mas przystępniejszą i bardziej interesującą, aniżeli muzyka wyłącznie instrumentalna.

Tow. muzyki i opery powołano do życia z powodu zwinienia opery przez Radę miejską. A więc rzecz prosta iż głównym tego celem jest uruchomienie opery we Lwowie. Przez szereg miesięcy zapowiadało ono bliskie urzeczywistnienie tego zadania, gdy nagle sprawa uruchomienia opery uciła a raczej została na bieżący sezon pogrzebana. Widząc swoją nieudolność, Tow. nagle zbroczyło z wytkniętą błędą, i zajęło się urządzaniem koncertów.

Mimo że dostało od gminy około 60 tysięcy subwencji dla uruchomienia opery, dotychczas nie w działu opery nie zrobiło. Nic dziwnego.

Wróćmy teraz do właściwego zadania i zajmijmy się koncertem. W programie były: Beethoven symfonia piąta Karłowicza „Maskarada“ Prokofiewa „Symfonia klasyczna“ oraz „Honneggera „Pacific“. A więc międzynarodowy i interesujący program. Symfonia Prokofiewa pochodzi z czasów, gdy atonalność była jeszcze nieznana. Kompozytor kopiuje tu Mozarta i Haydna, co chwilami wygląda na ironię. Kopiowanie klasyków nigdzie nie dorównywa im, bo trudno naśladować geniusza. Nowością był też Honneggera „Pacific“, który „Królem Dawidem“ zjednał sobie ogólne uznanie. Ale „Pacific“ gdzie Honnegger rytmiką i dynamiką chce naśladować ruchy i hałas maszyny kolejowej, to już nie muzyka, lecz kłopoty z słuchaczem i celu muzyki, która zawsze holdowała pięknie w sztuce. Natomiast prześlicznie przedstawia się „Epizod na maskaradzie“ Karłowicza, który będąc pod wpływem Wagnera i Straussa, daje jednak i własną fiziozomję artystyczną. Całość prowadzi doskonale dyrygent warszawski p. Fitelberg, który starannie o. pracował dynamikę, rytmikę i frazowanie. Jeśli orkiestra zwiastowała w kwartecie smyczkowym brzmiała blade i strona techniczna w Prokofiewie nie była należyte wypracowana, to winy należy szukać w niedostatecznej ilości prób i niepełnym opanowaniu obcej mu orkiestry. W każdym razie był to koncert wielce pouczający, który się spotkał z odpowiednim uznaniem dla dyrygenta.

(Ciąg dalszy procesu ze str. 2).

ści nie było a w szczególności nie było jej w nocy 9 września.

Prok.: Czy w komisji porozumiewawczej chodziło o objęcie władzy i rządów, czy też o uszanowanie prawa i konstytucji?

Sw.: We wszystkich enuncjacjach Centrolewu mówiło się tylko o

likwidacji systemu pomajówowego.

Już był raz „Centrolew“.

Prok.: Czy te stronnictwa, które weszły do Centrolewu uczyniły to dla zrealizowania jakiegoś programu, czy dla zlikwidowania systemu, stworzonego został bowiem sztuczny blok.

Sw.: Dla nas najpilniejszą rzeczą było przywrócenie praworządności, obrona demokracji parlamentarnej.

Prok.: Więc pan się zgadza z tem, że to był blok sztuczny?

Sw.: Z jednym zastrzeżeniem panie prokuratorze, że każdy blok jest sztuczny. Przecież panowie w bloku rządowym mają też coś bardzo sztucznego. Panowie Radziwiłł, Sanojca, Hołtyński i Pączek wykazują znacznie większe różnice aniżeli te, jakie istnieją między pp. Witosem, Putkiewiczem i Pragierem.

Prok.: Czy tego typu koalicja była pierwszy raz w parlamencie?

Sw.: W roku 1919 była

koalicja Centrolewu o wiele silniej zorganizowana, a było to pod protektorem marsz. Piłsudskiego.

Nożem w plecy

Prok.: Czy w r. 1922, na miejsce premiera Śliwińskiego był wysunięty Korfanty?

Sw.: Tak.

Prok.: Czy pan wtedy nie zdyskwalifikował Korfante pod tym względem?

Sw.: Nie pamiętam, co mówiłem, ale wiem, że Korfanti był jednym z tych, którzy przyczynili się do odzyskania G. Śląska. Sprawa ta była rozpatrywana przez sąd marszałkowski. Dziś nie podnosilibym żadnych zarzutów przeciw Korfante.

Zabiera głos adw. Berenson i mówi: Byliśmy tutaj świadkami, że p. prokurator zarzucił Korfante brak patriotyzmu, a teraz podczas jego nieobecności, gdy Korfanti nie ma możliwości się bronić, wyciąga się jakieś potworne zarzuty. Zarzuty te wyciąga się przez uderzenie nożem w plecy. Jeżeli ma się odwagę bić nożem w plecy, to wezwijmy Korfante i bijmy go. Ja tego sposobu podważania wiarygodności świadków nie rozumiem i proceduralnie uważam to za niedopuszczalne.

Tow. Pragier oświadcza, że był członkiem sądu marszałkowskiego i stwierdza, że sąd wydał wyrok przyczem w pierwszym punkcie Korfanti został uwolniony, w drugim potępiony, w trzecim zaś stwierdza, że ani z Rzeszy niemieckiej, ani z żadnych innych funduszy poza granicami Polski Korfanti pieniędzy nie otrzymał; dostawał je jedynie od przemysłu górnośląskiego na wydawanie pisma. Sąd uznał to dla Korfante za niekorzystne, jednakowoż stwierdził, że z tego samego źródła czerpały pieniądze inne pisma, a także organ rządowy ministerstwa spraw zagranicznych „Messager Polonais“, który otrzymał 60.000 zł.

Dr. Stesłowicz świadkiem.

Tow. Lieberman: Jak został obalony rząd Ponikowskiego?

Sw.: Wskutek nieporozumienia we wnętrznego.

Tow. Lieberman: P. Piłsudski napędził go.

Sw.: Nie wiem.

Tow. Lieberman: W tym gabinecie był ministrem p. Stesłowicz?

Sw.: Tak jest, ministrem poczt i telegrafów.

Tow. Lieberman: Czy p. Stesłowicz nie opowiadał panu, jak doszło do obalenia gabinetu?

Sw.: Nie pamiętam.

Tow. Lieberman: Czy panu nie wiadomo, że marsz. Piłsudski przy pomocy owego napędzonego przez siebie ministra Stesłowicza obalił drugi rząd Śliwińskiego?

Sw.: Nie pamiętam.

Tow. Lieberman: To my powołamy Stesłowicza na świadka i on to zezna.

Oficer, który proponował rozbrojenie kompanii.

Następnie tow. Ciołkosz nawiązując do złożonego na rozprawie przedpo-

dniowej oświadczenia, że podczas wypadków listopadowych w r. 1923 zgłosił się do niego pewien oficer i proponował rozbrojenie kompanii żołnierzy, którego propozycję tow. Ciołkosz odrzucił oświadczając, że obecnie pod nazwisko tego oficera. Oficer ten nazywa się Józef Korman.

Świadcami tej rozmowy są Stanisław Zarek i Edward Spiro obaj zamieszkał w Krakowie.

Na tem wśród wielkiego podniecenia rozprawę odroczone do dnia dzisiejszego.

—:—

84-ta konfiskata „Dziennika Ludowego“ w r. 1931.

Wczorajszy numer prowincjonalny „Dziennika Ludowego“ został skonfiskowany za kilka tytułów z procesu brzeskiego. Wobec tego, że numer został w całości zajęty, czytelnicy nasi

nie otrzymali tego numeru.

Jest to już 84 konfiskata „Dziennika Ludowego“ w bież. roku.

—:—

Proces brzeski w prasie zagranicznej.

Procesem brzeskim interesuje się bardzo nie tylko opinia publiczna w Polsce. Prasa zagraniczna, mająca swoich korespondentów w Warszawie, publikuje ciągle bardziej interesujące szczegóły z procesu, podkreślając niesamowitość stosunków w Polsce.

Ostatnio organ francuskiej dyplomacji, paryski „Le Temps“, podał w numerze sobotnim (z 21 bm.) znów fragment z procesu brzeskiego. Przytacza w nim w streszczeniu zeznania świadków: gen. Kukiela i prof. Kota. Z tych ostatnich podaje ustęp, w którym prof. Kot wspomina o wrażeniu, jakie wywarł zagranicą protest profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Odnośne wyjaśnienie sformułowane zostało w „Le Temps“ w sposób następujący:

„Podczas mojego pobytu we Francji słyszałem z różnych stron, nawet z ust przyjaciół Polski, że nasz protest był niezbędny i że dowiódł on, iż w Polsce istnieją jeszcze ludzie, którzy potrafiliby dokonać odrodzenia kraju w imię sprawiedliwości i humanitarności (au nom de la justice et de l'humanité)“.

Z zeznań gen. Kukiela przytoczył „Le Temps“ opowiadanie o owym wyższym oficerze, który chciał wciągnąć w zamach bombowy gen. Sikorskiego. Oczywiście, że takiej informacji, obiegającej cały świat, nie mógł nawet organ przyboczny francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych — mimo, że chodziło tu o państwo sprzymierzone — zataić, i podał w pełnym brzmieniu imię, nazwisko i stanowisko obecne owej osobistości.

Krwawa manifestacja bezrobotnych na Śląsku. Starcia z żandarmerją. -- 7 osób zabitych, 24 rannych.

PRAGA, 26. listopada. (Pat.) W Dolnej Litwie na Śląsku opawskim, tłum złożony z 1000 robotników komunistów, udających się na manifestację protestacyjną przeciwko bezrobociu, natknął się na oddział policji, który zaatakował, posługując się kamieniami, bronią i pałkami.

Oficer, dowodzący oddziałem policji, odniósł ciężkie rany. Wdano rozkaz strzelania do tłumu.

W wyniku zajścia 6 robotników zostało

zabitych, 15 zaś rannych, w tem 1 ciężko. Również rannych zostało 3 policjantów.

Jak donosi nasz korespondent z Warszawy w starciu bezrobotnych z żandarmerją zostało 7 osób zabitych w tem dwie kobiety, 17 bezrobotnych zostało rannych, również rannych zostało 7 żandarmerji.

Na ulicach i przedmieściach patrolują oddziały wojska.

Co pomogą takie zarządzenia?

Po dokonaniu redukcji pensyj w urzędach państwowych zauważyć się dał masowy, zwłaszcza w niektórych okręgach, odpływ bardziej wykwalifikowanych sił urzędniczych na stanowiska w samorządzie. Mimo że i samorządy przeprowadziły redukcję, jednak specjalne dodatki samorządowe czynią posady tutaj bardziej opłacalne niż państwowe.

W związku z tem minister spraw wewnętrznych wydał okólnik do wszystkich wojewodów, w którym stwierdza, że wydanie zakazu samorządom przyjmowania urzędników opuszczających stanowiska państwowe, nie mogłoby niczem być uzasadnione. Jednak zleca, ażeby kierownicy urzędów państwowych porozumiewali się w tej sprawie z kierownikami samorządu i wyjaśniali im szkodliwość tego rodzaju odpływu sił urzędniczych.

Najskuteczniejszym środkiem, jak brzmi okólnik, będzie zrewidowanie uposażeń urzędniczych w samorządzie i zmuszenie samorządów do ścisłego zastosowania tych uposażeń do przepisowych norm państwowych. Wtedy — mówi okólnik — zniknie najbardziej istotny moment porzucania posad państwowych na rzecz samorządowych.

Czy tego rodzaju okólniki prowadzą do celu? A co będzie, jeżeli coraz mniej kandydatów ze względu na wesołe uposażenia będzie się zgłaszało do służby państwowej? Jeżeli płace pracowników państwowych nie będą podwyższone, dojdzie do tego, że do służby państwowej będą się zgłaszały same miernoty, bo co bardziej wartościowe siły będą szukały dla siebie intratnego zajęcia w instytucjach prywatnych.

Marsz Japończyków na Charbin i Szanghaj.

MOSKWA, 26. listopada. (Pat.) Według doniesień dzienników sowieckich Japończycy rozpoczęli ostatnią operację wojenną w dwóch kierunkach: na Ke-Szan w Mandżurii północnej oraz w dolinie rzeki Lao na południu. Akcja na północy zmierza do rozbięcia wojsk generała Maa, grupujących się obecnie na linii Ke-Szan — Ha-Lun, oraz zmierza do opanowania linii kolejowej wiodącej z Ci-ikaru przez Ke-Szan i Ha-Lun do końcowej stacji Sun-Cu, graniczącej bezpośrednio z przedmieściami Charbina i by opanować Charbin. Akcja na południu dąży do natomist do zajęcia Szanghaju, i Hu-An oraz do roztoczenia wpływów nad koleją pekińsko-mukdeńską. Ponieważ kolej ta zbudowana została za pieniądze angielskie, Japończycy wyraża gotowość zapłacenia odszkodowania.

wania.

MOSKWA, 26. listopada. (Pat.) „Prawda“ donosi z Tokio że dnia 24. bm. odbyła się konferencja członków rządu z udziałem premiera i szefa sztabu. Na konferencji omawiana była sprawa pierwszego punktu rezolucji Rady Ligi Narodów, która mówi o przerwaniu działań wojennych. Na wniosek ministra spraw zagr. i szefa sztabu postanowiono zgodzić się na przyjęcie tego punktu z poprawką, że armii japońskiej pozostawiona będzie swoboda działania w ramach samoobrony i utrzymania porządku. Wojskowe koła japońskie domagają się podobno bezwarunkowego odrzucenia wszystkich innych punktów, które dotyczą japońskiej akcji wojskowej w Mandżurii.

—:—

Habsburgowie śnią o monarchji. Marzenia ściętych głów.

WIEDEN, 25. 11. (PAT). „Extra Bl.“ dowiaduje się, że przed 14 dniami odbyła się w Belgii konferencja legitymistów austriackich i węgierskich, na której stwierdzono, że położenie gospodarcze Austrii i Węgier pogorszyło się tak dalece, iż powstanie ludności staje się coraz bardziej prawdopodobne. Wszyscy tęsknią za

Ottonem Habsburgiem. (?) Była cesarzowa Zyta oznajmiła na tej konferencji, że otrzymała gwarancję, iż Francja nie tylko nie wystąpi przeciwko restauracji Habsburgów w obu państwach, lecz nawet gotowa jest ponieść konieczne ofiary finansowe. Królowa Marja rumuńska zapewniła cesarzową Zytę o neutralności

Rumunii i Jugosławii. Konferencja uchwaliła poczekać czas pewien aż do ustalenia konkretnych warunków przez Francję i do wzmocnienia nastrojów legitymistycznych wśród Heimwehry.

„Arbeiter Ztg“ zamieszczając powyższe dane, czyni uwagę, że jest bardzo nieprawdopodobną rzeczą, aby Francja mogła się zgodzić na restaurację Habsburgów na Węgrzech lub w Austrii.

Curiosum.

W jednym z pism warszawskich czytamy: Tym razem na łące św. Biurokracego wyrósł kwiatek w znaczeniu dosłownem i przenośnem, jakiego jeszcze nigdy nie wydała tak urodzajna na tem polu gleba.

Sprawa miała się tak. Latem w parku otwartym bawiła się 12-letnia Marysia. Dziecko w pewnej chwili zerwało z klombu białą chryzantemę. Zauważył to stróż bezpieczeństwa, który uznał za wskazane dziecko... zaarrestować. Policjant sprowadził małą Marysię na posterunek i tu zabrał się do spisania protokołu. Wezwano też matkę, która zalewając się łzami że w tak młodym wieku córka „trafiła“ do policji, podpisała deklarację dostarczenia dziecka na rozprawę sądową.

Z policji protokół powędrował do miejscowego sądu grodzkiego. Sąd grodzki z wymogami procedury wystosował wezwanie do poszkodowanego magistratu o wpłacenie 20 zł. Gdyby sumy tej nie wpłacono, nastąpiłoby umorzenie sprawy. Magistrat przestał jednak wspominać sumę do sądu. Wtedy sąd wobec wymogów postępowania, który nakazuje przydzielanie nieletnim obrońców z urzędu, zwrócił się do prezesa sądu o wyznaczenie takiego obrońcy. Prezes sądu wyznaczył jednego z adwokatów warszawskich. Akty sprawy małej Marysi o zerwanie kwiatka, urosły do wielkich rozmiarów, zawierając pisma sądowe i urzędowe, wezwania, monity, pokwitowania. I oto niezwykła sprawa znalazłaby się na wokedzie, gdyby nie to, że jeden z ławników magistratu, powiadomiony o terminie, zażądał dzień przed terminem umorzenia tej.

Sprawę umorono. Ogólny koszt manipulacji urzędowych wyniósł co najmniej 100 zł. Korespondencje w tej sprawie wymieniały między sobą cztery resorty: policja, magistrat sąd grodzki i sąd okręgowy. Zaiste i dyń w swoim rodzaju kwiatek.

Niepożądani imigranci.

WILNO, 26. 11. (PAT). W pobliżu wsi granicznej Zyguntowo w rejonie Suchodolszczyzny patrol K. O. P. zatrzymał ówu podejrzanego osobników, którzy nielegalnie przekroczyli granicę od strony sowieckiej. Zatrzymani oświadczyli, iż są zbiegami z Białorusi sowieckiej. Po przeprowadzeniu dochodzeń ustalono, iż są to dywersanci Adolf Bohaty i Bazyli Ługryn, którzy w roku 1922 grasowali z bandą rozbójniczą w powiatach stołpeckim i wołczyńskim grabiąc i mordując ludność. Ługryn brał udział w 20 napadach dywersyjnych między innymi w napadzie na pociąg pod Sarnami. Władze KOP. prowadzi dochodzenia w celu stwierdzenia powodów przejścia bandytów na teren polski.

DZIS DOLAR.

Na giełdzie lwowskiej notowano dziś kurs dolara 8.90.40.

Miasta karzełki i wsie olbrzymy.

Najmniejszym miastem w Polsce są Smorgonie, gdyż ludność tego historycznego grodu wynosi zaledwie 160 osób. Na drugim miejscu od końca, pod względem małego zaludnienia znajduje się miasto Rynarzewo w powiecie. Liczy ono około 600 mieszkańców.

Na tle tych miast, których ludność jest niejednokrotnie mniejsza, od liczby lokatorów, większej kamienicy w Warszawie, a jednak rządzona przez własnych burmistrzów i magistrat, tem paradoksalniej przedstawiają się niektóre wsie.

W woj. kieleckim wieś Strzemieszyc Wielkie liczy około 11 tysięcy mieszkańców. Mniejsza od Strzemieszyc, wieś Suloszowa, położona wzdłuż malowniczej doliny Pradnika, ma wprawdzie tylko 6 tysięcy ludności, lecz za to rozciąga się na przestrzeni blisko 14 kilometrów.

Dane powyższe oparte są na wynikach pierwszego spisu ludności w Polsce, który — jak wiadomo — objął również i spis miejscowości. Najbliższy spis powszechny w grudniu r. b. okaże, czy te paradoksy geograficzno-administracyjne w Polsce, utrzymają się nadal.

BÓJKA NA MORZU.

WIEDEN, 26. 11. (PAT). Prasa tuż donosi z Bukaresztu, że na morzu Czarnem rozegrały się poważne starcia pomiędzy rumuńską i sowiecką flotyllą rybacką. Wedle wiadomości które dotychczas nas deszły do starcia doszło w czasie burzy. Walczono bronią ręczną wioślną i harpunami. Po obu stronach przewróciło się kilka łodzi. Dotychczas nie wiadomo czy były straty w ludziach, stwierdzono jedynie, że trzech rumuńskich rybaków zostało uprowadzonych do Rosji sowieckiej.

—oo—

Kronika.

Lwów, 26 listopada 1931.

TEATR WIELKI:

Czwartek o 7.30 „Wywchasy donżuana“
Piątek o 7.30 „Wysoka stawka“
Sobota o 3.30 „Baba Jaga“
Sobota o 7.30 „Wysoka stawka“
Niedziela o 3.30 „Baba Jaga“
Niedziela o 7.30 „Wysoka stawka“
Poniedziałek o 7.30 „Wysoka stawka“.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Czwartek o 7.30 „Sztuba“.
Piątek o 7.30 „Sztuba“.
Sobota o 3.30 „O niewidomym Kaziu, wróżce Szczęsnej i królowie rajskich bzów“.
Sobota o 7.30 „Sztuba“.
Niedziela o 3.30 „O niewidomym Kaziu, wróżce Szczęsnej i królowie rajskich bzów“.
Niedziela o 7.30 „Sztuba“.
Poniedziałek o 7.30 „Sztuba“.

ZNIZKI do Teatru Wielkiego nieważne. Wszelkie bilety ulgowe i zniżki wydane Instytucjom Związkowym itd. tracą moc prawną z dniem 30. bm. i w późniejszym terminie honorowane nie będą.

BAJKA w Teatrze Rozmaitości „O niewidomym Kaziu, wróżce Szczęsnej i królowie rajskich bzów“ w 5 aktach Marty Kubiszynówny z muzyką L. Jaworskiego, ukaże się w sobotę, dnia 28. bm. o godzinie 3.30 popoł.

POKAZ GOTOWANIA NA GAZIE. Dziś w czwartek o g. 5-tej popoł. odbędzie się w sali wykładowej Gazowni miejskiej przy ul. Gazowej pokaz gotowania na gazie. Wstęp wolny.

ZWRACAMY UWAGĘ NASZYCH CZYTELNIKÓW na artykuł „Proletariackie wychowanie dziecka“. Temat ten doniosłego znaczenia omówimy w szeregu fejtetonów.

NA UDAR SERCA zmarła wczoraj w branie realności przy placu Strzeleckim 13, jakaś nieznaną kobietą, zebrażka, lat około 45.

SILNYM BOLEŚCIOM przedporodowym uległa wczoraj na przystanku MKE, na Kopytkowem p. Ludwika Przybyszewska lat 22.

ZMARŁO dziecko 6 miesięcy, niesłubne, niejakiej Terleckiej, zebrażki. Przyczyna zgonu nieustalona.

DYSZLEM W TRAMWAJ. uderzył, przejeżdżając ulicą Kaźmierzowską i jak sam opowiadał pokaz gotowania na gazie. Wstąpił do Wybranówki W tramwaju znak „2“ zbijała z szala, a na wozie uszkodzoną została rama.

ZWŁOKI NOWORODKA znaleziono w dole kłaczny obok dworca kolejowego. Szczury nadgryzły dziecku nóżki w okolicy pachwin.

ANI DOLARÓW ANI POSADY. Pan Edward Szemer (Kurkowa 15), uchodził za bardzo ustosunkowanego człowieka i jak sam opowiadał każdej chwili chciał postarać się o posadę, gdzie chciał i sam chciał. Uwierzył wywodom p. Szemera p. Maziarz Michał (Muraska 21), i prosił o posadę jeszcze w r. 1929 dał mu sto dolarów i dokumenty. Ponieważ do dziś, nie słychać o posadzie, ani widać choćby chęci zwrotu dolarów, pan Maziarz, doniósł o wszystkim policji.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Światła wielkiego miasta“ z CASINO: „Romans z porucznikiem“ Laurence Tibbet.
CHIMERA: „Hallo! Tu mówi Jarossy“ oraz dwa serca.
GRAZYNA: „Hadzi Murat“ z Iwanem Mozuchinem.
KOPERNIK: „Tabu“ i „Legion pograniczny“.
LEW: „Szkoła uwodzenia kobiet“.
LUNA: „Pod maską bandyty“ i „Noc szaleńca“.
MARYSIENKA: „Tabu“ i „Legion pograniczny“.
MIRAZ: „Kobieta w płomieniach“.
OAZA: Klara Bov we filmie „Karkołomne zakrety“.
PALACE: „Bomby nad Monte Carlo“.
PAN: „Księżniczka na urlopie“ Igo Sym. Oss: Oswald.
PASAZ: „Pieśń Caballera“ oraz dod. dźwięk.
PROMIEN: „Erotykon“.
SLONCE: „Tajemnica pokoju Nr. 13“.
STYLOWY: Greta Garbo jako „Anna Christie“ oraz Laurel i Harve.
UCIECHA: „Królowie puszczy“ Przyjaciół Indian.

T. U. R. Komunikaty.

We czwartek, 26. bm. o godz. 19-tej odbędzie się w sali przy ul. Rutowskiego 23. II. p. odczyt tow. dra Elstera p. t.: „Zarys historii socjalizmu“ cz. II. Odczyt przeznaczony dla Młodzieży TUR.

Posiedzenie Zarządu TUR. i Uniw. Ludowego odbędzie się w sobotę 28. bm. o godz. 19-tej w lokalu własnym. Na porządku dziennym sprawa biblioteki, sprawy finansowe i inne. Uprasza się wszystkich członków Zarządu o konieczne przybycie.

R. Froelich, sekr. J. Szczyrek, przew.

Komunikaty.

ORLE GNIAZDO w „GWIEZDZIE“ Dramat historyczny z czasów oblężenia Lwowa przez Chmielnickiego, w 6-ciu obrazach, pisma H. Zajęskiego zostanie odegrany po raz pierwszy we Lwowie przez zespół „Sceny Gwiazdy“ w sali przy ul. Franciszkańskiej 1. 7. w niedzielę, 29. listopada. Przedstawienie wyposażone w nowe kostiumy i dekoracje. Reżyseruje Marian Lech. Ilustrację muzyczną ułożył prof. K. Abratowski. Bilety wcześniej do nabycia w cukierni Fr. Piłotaja, ul. Łyczakowska 11. Początek o godz. 7-mej wiecz.

Straszna katastrofa w Warszawie.

6 osób zabitych, 3 ranne podczas wybuchu gazów benzynowych.

WARSZAWA, 26. listopada. (tel. wł.) Wczoraj o godzinie 5-tej popołudniu w Warszawie przy ul. Wolskiej 129 wydarzyła się strasza katastrofa, ofiarą której padło 6 osób zabitych a 3 ciężko ranne.

W oficynach wspomnianego domu na II. piętrze mieszkał szofer Stanisław Osuchowski, który korzystając z wolnego czasu zabrał się do

reparacji starego baka z benzyny, nie zauważywszy, że bak jest pełen gazów benzynowych.

Osuchowski chodząc o załutowanie szczeliny, w momencie, gdy zetknął rozrzuconą lutkolbą z ścianką baka, nastąpiła strasza eksplozja. 2 ściany pokoju grubości 24 cm runęły, a szybki z okien w całej kamienicy wyleciały z brzękiem. Jednocześnie z okien mieszkani

szkania Osuchowskiego, poczęły się pokazywać plominy ognia.

Z pośród gruzów wydobyło sześć osób, które poniosły śmierć, a trzy osoby ciężko ranne.

Śmierć ponieśli właściciele mieszkania, Osuchowski, jego siostra, naręczona oraz mieszkające II. pokoju posterunkowy policji Kaczyński z żoną i 2-letnim dzieckiem.

Ciężkiemu poparzeniu uległo troje dzieci, z sąsiedniego mieszkania. Powstały wskutek wybuchu pożar, po kilkunastominowej akcji ugaszono.

Dążenia Ameryki do sprowokowania wojny japońsko-rosyjskiej.

MOSKWA, 26. listopada. (Pat.) Prasa moskiewska, rozpoczęła ostry atak przeciwko Stanom Zjednoczonym, które według tutejszych przypuszczeń podjudzają Japonię do zbrojnego konfliktu z Rosją. Przez wywołanie takiego konfliktu — zaznaczają dzienniki — Ameryka chciałaby wywołać z jednej strony załamanie

się „piatiletki“ a z drugiej doprowadzić do osłabienia wpływu Japonii na Oceanie Spokojnym.

„Prawda“ dowodzi, że Ameryka wychodzi ze skóry, aby stworzyć na Dalekim Wschodzie sytuację, w której wojna stałaby się nieunikniona.

Katastrofa dla eksportu łódzkiego.

Łódzki „Głos Poranny“ donosi: Onegdań nadeszły do Łodzi oficjalne informacje o wprowadzeniu cel antydumpingowych w Anglii, które wywołały wśród eksporterów prawdziwy popłoch.

Sytuacja przedstawia się bardzo poważna i oczekiwane jest w okresie grudnia ZMNIEJSZENIE SIĘ EKSPORTU KONFEKCJI

do Anglii w porównaniu z październikiem o 75 procent.

Cia w wysokości 50 proc. ad valorem obejmują konfekcje, wyroby wełniane, trykotażowe, jedwabne, które już istniały w Anglii, zostało liniane i sztuczno jedwabne. Cio na wyroby podwyższone do 50 procent.

Katastrofa tramwajowa na ulicy Pelczyńskiej.

2 osoby kontuzjowane.

Wczoraj wieczorem nastąpiło zderzenie 2 wozów tramwajowych na ul. Pelczyńskiej, tuż obok remizy. Ulica Pelczyńska jechał wzdłuż linii „11“ kierowany przez motorowego Władysława Witwickiego (ul. Stryjska 8). Gdy wóz znajdował się na wysokości remizy, wyjechał nagle z remizy wóz służbowy, kierowany przez ślusarza

N. Przedniaka. Ponieważ szyny były śliskie. Przedniak nie zdolał zahamować wozu i wpadł na „11“. Wozy zostały uszkodzone a Witwicki i Przedniak zostali lekko kontuzjowani. Z pasażerów nikt nie odniósł na szczęście żadnych obrażeń.

Wróżyć wolno ale... bezpłatnie.

Komisja kodyfikacyjna uchwaliła projekt ustawy o wykroczeniach, m. in. o zwalczaniu wroźbiarstwa w celach zysku.

Dotyczący projekt (art. 35), brzmi: „Kto w celach zysku zajmując się wroźbiarstwem — ulega karze aresztu do jednego miesiąca lub grzywnie do 1000 złotych, lub obu karom łącznie. W uzasadnieniu projekt ustawy głosi:

Artykuł powyższy przewiduje karalność wroźbiarstwa dokonywanego w celach zysku, gdyż wroźbiarstwo bez otrzymania za to zapłaty

traktować można jedynie jako zabawę, natomiast użycie należy do niebezpieczny charakter za wodowego wroźbiarstwa, gdyż przepowiednie wpływają nierzadko na życie na nieodporne pod względem psychicznym natury. Zdarzyły się wypadki, że osoby, którym przepowiednia wroźbiarstwa w pewnym terminie, popadały w choroby umysłowe“.

Po wejściu w życie tej ustawy tysiące wykpiętych, anonsujących nieraz po gazetach swą umiejętność przepowiadania przyszłości stracił łatwy zarobek.

Pokłosie wystawy kolonialnej w Paryżu.

Wystawa Kolonialna już zamknięta. Tyle wysiłku i pracy na to, by w krótkim czasie nie pozostało po niej nic, prócz ogrodu zoologicznego.

Długo natomiast pozostanie w pamięci tych co ją zwiedzili, tych, którzy na niej porobili fortunę i tych, którzy na niej zostali aresztowani. W ciągu sześciu miesięcy aresztowano 30.000 osób na jej terenie. Przeciętna — wynosi 150 osób dziennie.

Aresztowani są to przeważnie oszuści, spekulanci handlarze bez patentu i dolinarze, (złodzieje kieszonkowi). Nakryto też całą orga-

nizację fałszerzy biletów na przejazd do Holandii i Anglii aeroplanami.

Były dni, że 500 aresztowanych musiano pójść przez cały dzień w bardzo szupłym lokalu i dopiero późnym wieczorem odprowadzić do aresztów. Oczywiście były wypadki ucieczki. Raz nawet aresztowani zrobili podkop w tym prowizorycznym więzieniu i byłoby prawdopodobnie wszyscy uciekli, gdyby nie to, że w podkopie ugrzęzła jedna z aresztowanych z powodu swych bupnych kształtów i z trudem udało się ją z powrotem wciągnąć.

Oczywiście wśród aresztowanych bardzo dużo było międzynarodowych występniców.

Na karę śmierci przez powieszenie.

Dwa wyroki w Przemyślu i jeden w Czortkowie.

CZORTKÓW, 26. listopada. (Pat.) W dniach 24 i 25 bm. sąd okręgowy rozpatrywał w trybie doraźnym sprawę Jana Skorupskiego oskarżonego o zbrodnie szpiegostwa na rzecz ościennego państwa. Po przeprowadzonej rozprawie sąd uznał oskarżonego winnym zarzucanej mu zbrodni i zasądził go na karę śmierci przez powieszenie. Oskarżony przyjął wyrok spokojnie. Obrona złożyła prośbę do prezydenta Rzplitej o ulaskawienie. Rozprawie przewodniczył wiceprez. Kuczkiewicz.

PRZEMYŚL, 26. listopada. (Pat.) Sąd przysięgłych w Przemyślu rozpatrywał dzisiejszą sprawę sześciu właścicieli z miejscowości Wierzbiany pow. Jaworów, oskarżonych o zbrodnie skrytobójczego morderstwa, popełnioną na osobie ich krewniaka Michała Mańki. Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał dwóch bezpośrednich sprawców morderstwa, a to Wasyła i Fedka Szybków na karę śmierci przez powieszenie, dwie oskarżone a to żonę zamordowanego Annę Mańkę na trzy lata, tej matkę Ewę Szybką na dwa lata więzienia, 5-go oskarżonego Semkę Szybką na 1 rok ciężkiego więzienia, 6-go oskarżonego Hrynia Tiszczyko sąd uniewinnił.

Rozprawie przewodniczył s. s. o. Feder, oskarżał wiceprok. Tymiański, bronił adwokat dr. Adolf i Marek Pfeffer, Adolf Prim, Abraham Schaechter i Rozenblattgut.

Katastrofa kolejowa pod Zimną wodą

Dziś nad ranem uległ wykołajeniu pociąg towarowy, zjeżdżający do Lwowa. Wykołajenie nastąpiło pod Zimną wodą, ofiar w ludziach nie było. Skutkiem zatarasowania torów, uległy dwu godzinnemu opóźnieniu pociągi warszawski i krakowski.

Przed wyrokiem na UOW.

Trwający od kilku tygodni proces na apad na ambulanse pocztowy dobiegł już końca.

Po wywodach prokuratora i obrońców przysięgli udali się na naradę, a werdykt ich brzmi: Krawiec, zdrada główna 9 głosów nie, 3 tak. Procyński Józef zdrada główna 6 głosów nie, 6 tak. szpiegostwo 8 tak, 4 nie. Procyński Zygmunt zdrada główna 8 tak, 4 nie. Matwiejów zdrada główna 5 tak, 7 nie. Czołowski zdrada główna 4 głosy tak, 8 nie. Kordiak, zdr. gł. 9 głosów tak, 3 nie. Pełeniński Zenon zdr. gł. 8 tak, 4 nie. Kozakiewiczówna zdrada gł. 8 tak, 4 nie. Kradziwicz 11 głosów nie. Knysz zdr. gł. 9 tak, 3 nie. zbr. morderstwa 5 tak, 7 nie. Dacyszyn zdr. gł. 12 tak, morderstwa 8 nie. Współudział w morderstwie 9 tak, 3 nie. Maksymuk zdr. gł. 11 tak, współudział w morderstwie 10 tak, 2 nie. Wyrosta współudział w morderstwie 11 tak, 3 nie. udzielana pomoc przestępcom 11 tak. Kaczmarek, pomoc przestępcom 7 tak, 5 nie. Andrzejczak pomoc zbrodni 9 tak.

Moralność kapitalistyczna.

W Zagłębiu węglowym w stanie Kentucky trwa już od dłuższego czasu strajk. Oczywiście górnicy i ich rodziny znajdują się w okropnej nędzy.

Właściciele kopalń usiłują złamać strajk za wszelką cenę. Dochodzi też na tem tie do zaburzeń, które kończą się zwykłym pogromem walczących o prawo do życia robotników przez najemników baronów węglowych.

Na cobytek złego, władze stanowe skłaniają się więcej na stronę właścicieli kopalń, uważając strajkujących za bolszewików.

Oplakany losem górników zainteresował się bardzo wybitny pisarz amerykański, Teodor Dreiser i porzucił do Kentucky, aby na miejscu zbadać rzecz. Władze jednak obawiając się że prawda wyjdzie na wierzch i że głos wielkiego pisarza będzie głosem oskarżenia pod ich adresem szybko wynalazły sposób na pozbycie się niepotrzebnego świadka. Oskarżono go o niemoralność. Miano go rzekomo przylapać samą samą z pewną młodą kobietą w hotelu.

Oczywiście Dreiser kategorycznie zaprzeczył tym zarzutom, ale musiał wyjechać z Kentucky, a to macei byłby miał kłopot z władzami policyjnymi.

Tak walczy kapitalizm. Metody jego wszędzie są jednakie.

Program radiowy

PIĄTEK, 27. listopada.

11.40 Przegląd Prasy Krajowej Pat.
11.58. Sygnal czasu z obs. astr. i hejnał.
12.10. Komunikat meteorologiczny.
12.15. Koncert z płyt gramofonowych.
13.15. Komunikat gospodarczy.
13.55. Muzyka ludowa.
13.40. „Co każdy powinien wiedzieć o żywieniu“ wygl. inż. W. Dusoge.
13.55. Muzyka z Warszawy.
14.00. „Organizacja pracy w gospodarstwie“ — wygl. inż. Chmielecki.
14.15. Muzyka z Warszawy.
14.20. „Domowy wyrób wędlin świeżych i trawic“ wygl. p. M. Karczewska.
14.45. Muzyka z Warszawy.
15.00. Skrzynka pocztowa dla dzieci w opr. p. Ady Aret-Jampolskiej.
15.15. Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych oraz giełda pieniężna.
15.20. Komunikat LSG.
15.25. Audycja dla nauczycieli muzyki.
16.05. Komunikat dla żegluga i rybaków.
16.10. Muzyka z płyt gramofonowych.
16.20. Odczyt z Warszawy.
16.40. Muzyka z płyt gramofonowych.
16.55. Lekcja języka angielskiego.
17.10. „Mikiewicz w Rosji“ wygl. p. dr. Zofia Szmajdowa.
17.35. Koncert orkiestry banolistów. (Tr. z Krakowa).
18.50. Rozmaitości i odczytanie programu na dzień nast.
19.15. Skrzynka pocztowa techniczna inż. Józefa Mińskiego.
19.30. Orkiestra Sardauna. Płyty gramof.
19.45. Prasowy Dziennik Radiowy.
20.00. Pogadanka muzyczna.
20.15. Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej w wykonaniu orkiestry filharmonicznej pod dyr. Waleriana Bierdajewa i Cecylja Hansen (skrzypce). 1) Wagner: Uwertura do op. „Śpiewacy norymberscy“. 2) J. Brahms: Koncert skrzypcowy. 3) P. Dukas: Poemat symfoniczny „Uczeń czarodzieja“. 4) M. Karłowicz: Koncert skrzypcowy.
W przerwie koncertu fejteton p. M. Kuczwiczewskiej „Czy powieść orientuje w życiu“.
22.40. Dodatek do Pras. Dziennika Radiowego.
22.45. Komunikat meteorologiczny.
22.50. Wiadomości sportowe.
23.00. Muzyka lekka i taneczna z Warszawy.